



---

## **ŚWIADOMOŚĆ I WOLA. CZY ŚWIADOMOŚĆ JEST NIEZBĘDNYM ATRYBUTEM SAMOKONTROLI?**

---

Pojęcie woli, które bardziej przynależy do filozofii niż do psychologii, poprzedza historycznie bardziej współczesne pojęcie samoregulacji. Zgodnie z klasycznym rozumieniem woli, jest ona władzą wyboru i decyzji, poprzez którą określamy, jakie działania zostaną przez nas podjęte. Wola jest władna pragnąć bądź nie pragnąć jakiegoś przedmiotu, jest zawsze wolna, jeśli tego chce, aby ukierunkować się na dążenie do danego przedmiotu (Gilson, 1979). Tak rozumiana wola jest kontrastowana z możliwościami wyboru zachowania przez zwierzęta – człowiek jest w swoich wyborach wolny, ponieważ odwołują się one do ludzkiego rozumu, podczas gdy u zwierząt opierają się na ich instynktach i popędach. Dla psychologii, jako dyscypliny naukowej, która zakłada możliwość ustalenia związków przyczynowo-skutkowych w wyjaśnianiu ludzkich zachowań, tak rozumiana wola jest bardzo kłopotliwa. Z wyjątkiem tradycji antyświeceniowej w psychologii – której pierwowzorem był Dilthey, a która w XX wieku najlepiej widoczna jest w psychologii egzystencjalnej i humanistycznej – wola w znaczeniu źródła niezdeterminowanego działania była raczej kwestionowana przez psychologów.

Jednocześnie jednak przeciwstawienie tego, co wolicjonalne i niewolicjonalne, zamierzone i odruchowe – klasyczne dla myśli europejskiej – było również przedmiotem analizy pierwszych psychologów. James (1890) poświęcił rozważaniom nad naturą wolicjonalności cały ponadstronicowy rozdział. Tak oczywiste z perspektywy potocznej psychologii przekonanie, że przyczyną tego, iż coś robię, jest moja decyzja, mój wewnętrzny stan, wydawało się kuszące dla psychologów z przełomu XIX i XX wieku. Nie powinno to nikogo dziwić – stała za tym cała wielowieko-

wa tradycja, z nowożytną myślą kartezjańską włącznie. Nie mniej ważne są przyczyny prawno-moralno-polityczne dla podtrzymania idei wolnej woli i związanej z nią ściśle idei odpowiedzialności za własne czyny.

W tym rozdziale przedstawię argumenty podważające sensowność mówienia o woli rozumianej jako świadomy zamiar generujący działanie oraz wskażę słabości tych argumentów. Problematyka woli zostanie ukazana również z perspektywy jej podłoża neurobiologicznego.

## □ 1. Krytyka wolnej woli

W kontekście znaczenia przypisywanego idei wolnej woli jej krytyka musi rodzić poważne kontrowersje. Tak było w wypadku behawioryzmu w wersji radykalnej Skinnera (1978), a także w wersji logicznej Ryle'a (1949). Skinner zastąpił zachowania dowolne, których autorstwo tradycyjnie przypisuje się osobie, zachowaniami sprawczymi, które co prawda są spontanicznie emitowane przez organizm, ale prawdopodobieństwo ich ponownego pojawienia się jest już kontrolowane przez środowisko. Ryle z kolei odrzuca nie tylko ideę woli jako przyczyny działań, ale również procesy wolicjonalne, rozumiane jako specjalne akty lub operacje umysłu, które inicjują zachowanie osoby.

Krytyka idei wolnej woli nie zakończyła się w psychologii wraz z końcem behawioryzmu. Sporo zamieszania w psychologii wywołały rezultaty serii eksperymentów Libeta (1985). W odpowiedzi na pytanie o wolną wolę przyjął on perspektywę eksperymentatora i zaplanował niezwykle interesujący sposób uchwycenia relacji między zamiarem zrobienia czegoś a jego realizacją. Dokonując operacjonalizacji wolnej woli Libet uwzględnił, po pierwsze, jej endogenny charakter (brak zewnętrznej stymulacji) i, po drugie, doświadczenie sprawstwa (osoba czuła, że chciała to zrobić). Zwłaszcza ten drugi aspekt jest podnoszony w analizach fenomenu wolicjonalności, szczególnie w kontekście rozmaitych zaburzeń, spośród których najbardziej jaskrawy przykład stanowi syndrom obcej ręki. Syndrom ten ma przyczyny w uszkodzeniu kory przedruchowej, a przejawia się celowymi zachowaniami ręki przy braku, a często nawet wbrew zamiarom osoby (Spence, 2002; filmową ilustracją tego zaburzenia był *Dr Strangelove* Stanleya Kubricka z 1964 roku).

Centralne odkrycie Libeta miało poważne konsekwencje dla idei wolnej woli. W badaniach z użyciem elektroencefalografu odkrył on mianowicie, że charakterystyczna aktywność elektryczna mózgu (potencjał gotowości), która była ściśle związana z dowolnymi zachowaniami, pojawia się w mózgu na kilkaset milisekund przed świadomym zdawaniem sobie sprawy przez osobę, że ma zamiar coś zrobić. Zatem moja decyzja o zaparzeniu sobie herbaty pojawia się w momencie, kiedy już od jakiegoś czasu mam taki zamiar, ale nie jestem go świadomy. Wynika stąd, że moje po-

czucie sprawstwa jest *wyłącznie* poczuciem i niczym więcej. Można za Libetem (1999) zapytać, czy w świetle jego eksperymentów świadoma decyzja ma jakiś wpływ na zachowanie. Libet twierdzi, że świadoma wola pojawia się na około 150 ms przed aktywnością mięśniową, co w rzeczywistości daje około 100 ms na zmodyfikowanie końcowego efektu (50 ms potrzeba na przekazanie z kory motorycznej pobudzenia do nerwów obwodowych). W świadomy sposób możemy zatem zablokować aktywność tuż przed jej pojawieniem się – jest to doświadczenie dość powszechne. Interesującym faktem jest nieobecność potencjału gotowości u pacjentów cierpiących na zespół Tourette’a w momencie poprzedzającym ich zachowania, które często polegają na wykrzykiwaniu wulgaryzmów (Libet, 1999). Brak potencjału gotowości jest interpretowany jako wskaźnik niewolicejonalnego charakteru zachowań tych osób.

Autorem ważnego głosu w krytyce idei wolnej woli jest Wegner, który w książce będącej podsumowaniem wieloletnich badań – *Złudzenie świadomej woli* (2002) – próbuje pokazać, jak rodzi się nasze złudzenie, że mamy coś, co zazwyczaj nazywamy wolą. Wegner zajmuje się w swojej książce szczegółowo mechanizmem doświadczenia woli. Podsumowując jego analizy, można stwierdzić, że doświadczenie świadomej woli pojawi się wtedy, kiedy mamy przekonanie, że to nasz świadomy stan – nasze myśli są przyczyną naszych działań. Według Wegnera, takie doświadczenie powstanie, jeśli spełnione będą trzy warunki: po pierwsze, nasze myśli muszą poprzedzać nasze działanie, po drugie, te myśli powinny być spójne z działaniami i po trzecie, inne potencjalne przyczyny naszych działań są nieobecne (Wegner, 2002). Wegner stworzył teorię pozornego sprawstwa, która szczegółowo wyjaśnia, w jaki sposób te trzy warunki dają w rezultacie doświadczenie bycia przyczyną własnych działań (Wegner i Wheatley, 1999). Teoria ta zakłada, że nie mamy dostępu do procesów, które tradycyjnie uważa się za świadome (na przykład wolicjonalnych). To założenie jest oczywiście kontynuacją klasycznych już dziś tez Nisbetta i Wilsona (1977), którzy na podstawie zebranych danych twierdzili, że mamy świadomy dostęp co najwyżej do treści i rezultatów naszych procesów poznawczych, ale do samych procesów już nie. Twierdzili oni również, że tym, do czego się odwołujemy, kiedy mówimy coś o naszych procesach poznawczych, są posiadane przez nas – czasami trafne – teorie *a priori*. Za teorią pozornego sprawstwa stoi założenie, iż nie znamy, nie rozumiemy skomplikowanej struktury oraz funkcjonowania naszego systemu poznawczo-emocjonalno-motywacyjnego i dokonujemy pewnej interpretacji, która przy spełnieniu wspomnianych wyżej trzech założeń jest przez nas doświadczana jako bycie przyczyną własnych działań. Wegner w swojej książce (2002) przedstawia schemat tego, jak rodzi się doświadczenie świadomej woli. Rzeczywista przyczyna działania jest nieświadoma, nieświadoma jest również przyczyna powstania stanu świadomości; te dwie nieświadome przyczyny być może są jakoś powiąza-

ne. Wegner postuluje dwa równoległe procesy – pierwszy prowadzi do działania, drugi do stanu świadomości. Dzięki pierwszeństwu czasowemu stanu świadomości przed działaniem oraz zgodności w treści stanu świadomości i działania, przy braku innych przyczyn działania (np. bycia zahipnotyzowanym) osoba świadomie doświadcza sprawstwa.

Z teorii Wegnera wynikają co najmniej dwie konsekwencje. Po pierwsze, osoba, która działa w warunkach niejednoznacznych (kiedy nie jest spełnione jedno bądź więcej spośród wspomnianych trzech założeń), pomimo że jest przyczyną swoich zachowań, będzie miała poczucie, iż dzieją się same, są powodowane przez jakąś osobę trzecią bądź siłę nadprzyrodzoną. Wegner podaje cały szereg przykładów automatyzmów, które potwierdzają taką właśnie sytuację: od seansów spirytystycznych poczynając, poprzez pismo automatyczne, grę planszową Ouija, wahadełko Chevreula, różdżkarstwo, aż po współczesne przykłady badań psychologicznych nad dysocjacją i automatyzmami. Przykładowo różdżkarz (o ile nie jest zwykłym oszustem) twierdzi, że ruchy różdżki stanowią wskaźnik występowania pod ziemią wody bądź innych złóż geologicznych. Voght i Hyman (1959) dokonali psychologicznej analizy sytuacji różdżkarza i wskazali na trzy jej elementy: na naśladowanie nauczyciela przez początkującego różdżkarza, odwoływanie się do rozmaitych wskazówek, które mogą sygnalizować obecność wody, oraz niewolicjonalne ruchy, których różdżkarz może doświadczać. Wegner twierdzi, że różdżkarze – podobnie jak inni ludzie – mają tendencję do przeszacowania osiąganych sukcesów. Bardzo zgrabnie pokazał ten efekt znany demaskator zjawisk paranormalnych James Randi, który w roku 1982 przeprowadził eksperymentalny test z udziałem kilku różdżkarzy, posługując się ukrytym pod ziemią systemem rur, w których płynęła bądź nie płynęła woda, o czym różdżkarze nie wiedzieli. Sukces osiągnięty przez nich był na poziomie przypadku, jednak różdżkarze wyszli z tego eksperymentu z poczuciem triumfu (Wegner, 2002).

Innym przykładem swoistego rzutowania na inną osobę sprawstwa jest historia stosowania w kontakcie z dziećmi upośledzonymi tak zwanej ułatwionej komunikacji (*facilitated communication*). Od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku w sytuacji utrudnionego kontaktu z dziećmi autystycznymi (bądź innymi cierpiącymi na problemy w komunikacji werbalnej) stosowano technikę polegającą na pomaganiu takiemu dziecku w pisaniu na maszynie, przy czym osoba pomagająca miała zalecone niewywieranie wpływu na odpowiedzi dziecka. Za pomocą tej techniki uzyskiwano zadziwiające rezultaty, które wskazywały na poprawne posługiwanie się językiem angielskim i inteligentne odpowiedzi (Mostert, 2001). Z racji możliwych zastosowań tej techniki w kontekście sądowym, przeprowadzono wiele badań eksperymentalnych, które miały potwierdzić uzyskiwane za jej pomocą rezultaty. Badania (por. przegląd badań Mostert, 2001) w ogromnej większości doprowadziły do rezultatów negu-

jących zasadność stosowania techniki ułatwionej komunikacji. Wskazywały, że prawdziwymi autorami tych zaskakujących przekazów są ci, którzy pomagają, a nie dzieci cierpiące na autyzm. W kontekście tych badań Wegner (2002) stawia pytanie dlaczego osoba pomagająca nie dostrzegła swojego aktywnego udziału w odpowiedziach dziecka. Wydaje się mało prawdopodobne, żeby ktoś nie zdawał sobie sprawy z tego, iż to on, a nie dziecko, któremu pomaga, jest autorem złożonych przekazów. Jednak kilkaset osób, które pełniły taką rolę, miało głębokie przekonanie, że to upośledzone dzieci są autorami przekazów. Wegner twierdzi, iż za ten wynik odpowiedzialne są dwa czynniki. Po pierwsze, rzutowanie sprawstwa na inną osobę byłoby niemożliwe, gdyby osoba miała bezpośredni dostęp do przyczyny swojego działania. Można zatem przypuścić, że osoby pomagające nie miały takiego wewnętrznego dostępu, który mógłby im wskazać z dużą pewnością, kto jest prawdziwym autorem działań. Po drugie, Wegner sugeruje, że ważnym czynnikiem sprzyjającym rzutowaniu sprawstwa było nastawienie osób pomagających i łatwość dokonania atrybucji działań na rzecz dzieci, którym osoby te pomagały (Wegner, 2002). Końcowy osąd, dotyczący autorstwa przekazu, był wypadkową interpretacji bardzo wielu małych epizodów, podczas których dziecko nacisnęło jakąś literę, a kluczowe znaczenie dla tej interpretacji miało, według Wegnera, początkowe przekonanie osoby, że taka komunikacja jest możliwa.

Jeszcze jedną postacią przeniesienia poczucia sprawstwa jest tworzenie wyobrazonego podmiotu działania w umyśle danej osoby. Wegner (2002) uważa, że konieczne dla zaistnienia tego zjawiska jest pojawienie się wyobrażenia, a zarazem – co ważniejsze – owoc wyobraźni musi być potraktowany jako coś realnie istniejącego. Dodatkowo tendencja do myślenia wyobrazonego podmiotu z rzeczywistym nasila się, jeśli wyobrażony podmiot ma wpływ emocjonalny na osobę. Najbardziej spektakularną formą takiego rzutowania sprawstwa są przykłady owładnięcia przez siły nadprzyrodzone, czy też opętania przez złego ducha. Natężenie tego typu zjawisk w Europie czy Ameryce Północnej jest niewielkie (np. glosolalia u wyznawców Kościoła Zielonoświątkowców i katolickiego Ruchu Charyzmatycznego), natomiast w niektórych społecznościach zamieszkujących Afrykę, Azję czy Południową Amerykę bycie pod wpływem istoty nadprzyrodzonej podczas transu może dotyczyć aż 50% społeczności (np. buszmeni !Kung; Wegner, 2002). Częstość występowania tego zjawiska wyklucza możliwość ujmowania go w kategoriach psychopatologicznych. Wegner wręcz sądzi, że przy odpowiednim wsparciu kulturowym niemal każdy człowiek może doświadczyć owładnięcia przez ducha (Wegner, 2002). Niestety, brak wystarczających danych empirycznych dla wskazania mechanizmów tkwiących u podłoża tego fenomenu. Najczęściej proponowane są dwie opcje, pierwsza, odwołująca się do stanów zmienionej świadomości – transowa, a druga, wskazująca na zamierzone udawanie osoby. Wegner (2002) proponuje coś pośredniego, osoba może zainicjować

stan, udając, że jest pod wpływem siły nadprzyrodzonej, a następnie w trakcie udawania przed innymi ludźmi zaczyna z coraz lepszym skutkiem udawać również przed sobą, do tego stopnia, że powoli traci poczucie, iż to ona jest sprawcą własnych zachowań. Ten proces nie musi być dobrze wyreżyserowanym kłamstwem. Podobnie jak tracimy świadomość podczas zautomatyzowanych czynności, tak i w tym wypadku może to być proces wielowątkowy, w którym początkowe udawanie łączy się z pogłębiającym się doświadczeniem, że pewne zachowania pojawiają się u osoby bez jej wyraźnego „chcenia”. Dodatkowym czynnikiem, często obserwowanym w tego typu sytuacjach, jest sprzyjający wpływ długotrwałego rytmu tańca, śpiewu czy wypowiedzianych słów.

Niektórzy badacze (Spanos, 1996) opisywane w różnych kulturach przypadki owładnięcia przez istotę nadprzyrodzoną łączy z zaburzeniem psychicznym, które w historii psychiatrii miało kilka okresów intensywnego występowania. Zaburzenie to, tradycyjnie nazywane osobowością wielokrotną, w obecnej klasyfikacji DSM (2000) jest określane jako dysocjacyjne zaburzenie tożsamości. Spanos twierdzi, że perspektywa społeczno-poznawcza trafniej wyjaśnia naturę tego zaburzenia, niż potraktowanie go jako naturalnie występującej choroby psychicznej. Według niego, osoby cierpiące na osobowość wielokrotną uczą się spostrzegać siebie jako kogoś posiadającego wiele tożsamości, uczą się zachowywać zgodnie z taką wizją siebie i tak organizować swoje życie i swoją biografię, aby była zgodna z ich rozumieniem tego, co znaczy mieć wiele osobowości czy tożsamości (Spanos, 1996). Zgodnie z jego propozycją, terapeuci odgrywają istotną rolę w powstawaniu i utrzymywaniu się dysocjacyjnego zaburzenia tożsamości, ponieważ dostarczają takim osobom informacji o tym, jak w przekonujący sposób odgrywać rolę pacjenta cierpiącego na dysocjacyjne zaburzenie tożsamości.

Fenomen osobowości wielokrotnej był w przeszłości często wiązany ze zjawiskiem hipnozy. Pierre Janet często stosował hipnozę w diagnozie i leczeniu osobowości wielokrotnej (Ellenberger, 1970; Janet, 1907). Także współcześnie niektórzy badacze (Bliss, 1986) łączyli genezę osobowości wielokrotnej z traumatycznym zdarzeniem w dzieciństwie, które było doświadczone przez dziecko jako stan hipnoidalny – ten właśnie stan miał sprzyjać powstaniu wielu osobowości. Spanos (1996) uważa, iż te propozycje wywodzą się z założenia, że hipnoza jest określonym stanem zmienionej świadomości i zjawiska z nią związane różnią się zasadniczo od codziennych ludzkich zachowań, jak również, że przyczyny hipnozy są inne niż przyczyny codziennych zachowań. Dane zgromadzone od lat sześćdziesiątych XX wieku wskazują, zdaniem Spanosa, że ten pogląd jest mylny. Hipnoza, według niego, nie tyle odnosi się do stanu, w jakim jest osoba, ile do tradycji rozumienia tego, czym jest hipnoza. Zachowanie osoby w stanie hipnozy zależy od kontekstu. Jest zdeterminowane przez chęć osoby, aby przyjąć rolę hipnotyzowanego, przez rozumienie tego, czego się

od niej oczekuje podczas hipnozy, i wreszcie od tego, jak osoba interpretuje często niejednoznaczne komunikaty hipnotyzera (Spanos, 1996). Najbardziej interesujący aspekt hipnozy stanowi przypisywana jej często zmiana w kontroli wolicjonalnej zachowania. Wegner twierdzi, że hipnoza w znaczący sposób różni się od codziennego doświadczenia własnej woli; podczas hipnozy osoba „oddaje kontrolę hipnotyzerowi” (Wegner, 2002, s. 272). Kirsch i Lynn (1998, 1999) prezentują dane, które wskazują, że podczas hipnozy osoba nie przestaje zdawać sobie sprawy z tego, co się z nią dzieje, i że ma zachowaną zdolność kontroli swojego zachowania. Problemem do wyjaśnienia pozostaje zatem subiektywne doświadczenie osoby zahipnotyzowanej – doświadczenie niewolicjonalnego charakteru jej zachowania. To właśnie ten szczególny charakter doświadczeń w hipnozie stanów był przesłanką do uznania za ich przyczynę niezwykłych mechanizmów. Jednak te zmienione stany mogą powstać bez udziału indukcji hipnotycznej czy jakiegokolwiek szczególnego czynnika (Kirsch, 2001). Kirsch i Lynn (1999), dokonując analizy istniejących danych empirycznych, proponują, aby ujmować zachowanie osoby podczas hipnozy jako wolicjonalne, przy równoczesnym przyjęciu automatycznego charakteru ich inicjowania. Innymi słowy, człowiek poddany hipnozie zachowuje kontrolę nad swoim zachowaniem, jednak to zachowanie jest wyzwalane przez czynniki, z których nie zdaje sobie sprawy. Kluczowa, zdaniem tych badaczy, dla genezy doświadczenia niewolicjonalności podczas hipnozy jest dokonana przez osobę zahipnotyzowaną atrybucja czy też interpretacja swojego zachowania i jego przyczyn. Zgodnie z taką interpretacją zjawiska hipnozy, można je potraktować jak jeszcze jeden przykład nietrafnego przypisywania przyczyny własnego zachowania drugiej osobie – w tym wypadku hipnotyzerowi.

Pierwsza konsekwencja teorii pozornego przyczynowania Wegnera dotyczyła braku poczucia sprawstwa w sytuacji bycia podmiotem własnego działania. Druga konsekwencja jego teorii jest dokładnie odwrotna – osoba ma poczucie sprawstwa, natomiast nie ona jest autorem zachowania. Wegner i Wheatly (1999) pokazali w swoim eksperymencie, że osoba, u której jest zachowane pierwszeństwo myśli przed działaniem, będzie doświadczała sprawstwa w sytuacji, gdy nie jest rzeczywistym sprawcą. Eksperyment nawiązywał do gry planszowej Ouija – dwie osoby miały równocześnie poruszać prostokątną planszą, która była zamontowana na myszy komputerowej. Cursor komputera poruszał się po ekranie, na którym była umieszczona ilustracja z książki *I Spy* z obrazkami pięćdziesięciu małych przedmiotów. W eksperymencie uczestniczyli współpracownicy eksperymentatorów, którzy w słuchawkach słyszeli polecenia wykonywania ruchów kursora, i osoby badane, które słyszały muzykę i pojedyncze słowa opisujące prezentowane przedmioty. Uczestnikom powiedziano, że mają wykonywać kołowe ruchy planszą. Wszyscy badani szacowali, w jakim stopniu są sprawcami poruszania się kursora na ekranie. Kluczowe

dla eksperymentu było to, że tak naprawdę celowo poruszał kursorem współpracownik eksperymentatorów, oraz to, że kontrolowano czas między prezentacją nazwy przedmiotu i momentem, kiedy kursor na tym przedmiocie się zatrzymywał (kierowany przez współpracownika). Jeśli czas wynosił 3 lub 1 sekundę, to uczestnik badania miał intensywne poczucie sprawstwa, jeśli natomiast słyszał nazwę 30 sekund wcześniej lub 1 sekundę po zatrzymaniu kursora obok przedmiotu, to jego poczucie sprawstwa było istotnie niższe.

W innym eksperymencie Wegner wraz ze współpracownikami testował warunek spójności pomiędzy stanem świadomości i działaniem jako potencjalną przyczynę poczucia sprawstwa (Wegner, Sparrow i Winerman, 2004). W serii eksperymentów wykorzystano pomysł rodem z pantomimy. W badaniu uczestniczyły osoby w parach. Osoba A była ukryta – stała za osobą B. Osoba B widziała w lustrze tylko siebie. Dodatkowo obie osoby były zaopatrzone w słuchawki, poprzez które otrzymywały polecenia. Osoba B, która widziała siebie w lustrze, miała stać nieruchomo, natomiast osoba A, stojąca za nią, ruszała dłońmi w rękawiczkach w taki sposób, że w lustrze osoba B widziała siebie poruszającą dłońmi. Osoba B miała szacować stopień doświadczania przez siebie, że to ona porusza dłońmi. W grupie kontrolnej osoba A słyszała polecenia i je wykonywała, a osoba B nie słyszała nic. W grupie eksperymentalnej obie osoby słyszały polecenia. Grupa eksperymentalna doświadczała poczucia sprawstwa znacząco bardziej niż grupa kontrolna. W kolejnej wersji tego eksperymentu efekt powtórzono, mierząc nie tylko subiektywne doświadczenie, lecz także reakcję elektrodermalną. Pomiar tej ostatniej był związany z dodatkowym elementem procedury, jakim było uderzenie gumowej opaski o nadgarstek osoby A. Osoba B, uprzedzona o tym, miała wyraźnie silniejszą reakcję elektrodermalną. W jeszcze jednym eksperymencie kontrolowano odstęp czasu między sygnalizowanym ruchem a poleceniem słyszonym w słuchawkach przez osoby badane. Rezultaty wszystkich tych eksperymentów wskazują na możliwość doświadczania kontroli nad cudzymi rękami. To doświadczenie było szczególnie silne, kiedy osoba mogła antycypować zachowanie, słysząc polecenia, które były spójne z zachowaniem, i jeśli słyszała te polecenia tuż przed obserwowanymi zachowaniami.

## □ 2. Obrona doświadczenia woli

Jerry Fodor powiedział kiedyś, że jeśli nasze przekonania i pragnienia nie są przyczyną naszych działań, to „praktycznie wszystko, co sądziłem o czymkolwiek, jest fałszywe i to jest koniec świata” (Fodor, 1990, s. 196). Dla wielu czytelników książki Wegnera, którzy odczytują dosłownie jej



tytuł (Kihlstrom, 2004; Levy i Bayne, 2004; Nahmias, 2005), grozi ona końcem świata i dlatego jest przedmiotem ostrej krytyki.

Zarzut, który często jest formułowany pod adresem tez Wegnera, sprowadza się do braku konkluzywności jego odkryć. Zarzuca się mu (Bayne, 2006; Nahmias, 2002) uzasadnianie swoich tez wnioskowaniem indukcyjnym, co znacząco ogranicza wnioski płynące z danych empirycznych. Krytycy Wegnera twierdzą, iż na podstawie wnioskowania indukcyjnego można jedynie stwierdzić, że nasze doświadczenie sprawstwa jest omyłne, ale nie można orzekać, że zawsze jest złudzeniem. Problem w tym, iż jest to zarzut, który można przedstawić nauce jako takiej – jako przedsięwzięcie empiryczne nauka gromadzi bowiem dane, które potwierdzają formułowane teorie i hipotezy; jej uzasadnienia mają z konieczności charakter probabilistyczny. Jeśli przyjrzymy się książce Wegnera, to rzeczywiście mnóstwo zgromadzonych w niej przykładów i zjawisk mogłoby potwierdzać tezę o jedynie indukcyjnym wnioskowaniu autora. Jednak badania eksperymentalne, prowadzone przez niego i jego współpracowników, były zaplanowane jako próba testowania jego teorii pozornego przyczynowania. Stanowią one empiryczny test poszczególnych trzech warunków, które według teorii powinny być spełnione, aby osoba mogła doświadczyć własnego sprawstwa. Jest to ewidentnie model dedukcyjny; w wypadku niepotwierdzenia hipotez, rezultaty eksperymentów falsyfikowałyby jego teorię. Osłabia to zarzut o wyłącznie indukcyjnym charakterze dociekań Wegnera, chociaż krytykom trzeba przyznać rację w tym, że argumenty Wegnera nie dostarczają konkluzywnych danych, przemawiających za złudnym charakterem woli.

Jeden z bardziej radykalnych krytyków Wegnera (Kihlstrom, 2004) zarzuca mu brak podstaw do traktowania woli jako złudzenia. Kihlstrom uważa, że dane empiryczne przytaczane przez Wegnera nie pozwalają na konkluzję, iż wszystkie doświadczenia wolicjonalności są ułudą. Posuwa się nawet do przeniesienia twierdzeń Wegnera z obszaru nauki do ideologii. Ponieważ argumentacja Kihlstroma opiera się wyłącznie na krytyce analizy hipnozy dokonanej przez Wegnera, to można mieć wątpliwości, czy sam Kihlstrom nie skłania się ku ideologii. Tak radykalna krytyka Wegnera wydaje się o tyle nietrafiona, że podstawowa teza jego książki raczej zmierza w stronę pokazania mechanizmów, które prawdopodobnie stoją za naszym doświadczeniem woli, i w konsekwencji do wniosku, iż sam fakt doświadczenia bycia sprawcą jakiegoś działania nie przesądza o tym, że pomiędzy moim świadomym stanem chcenia czegoś i moim zachowaniem istnieje związek przyczynowo-skutkowy.

Jeszcze inni krytycy (Jack i Robbins, 2004) wyróżniają dwie możliwe interpretacje złudzenia woli: jedną metafizyczną, a drugą epistemologiczną. Zgodnie z interpretacją metafizyczną, z perspektywy wewnętrznego obserwatora wydaje mi się, że moje działania są spowodowane moim zamiarem, jednak prawdziwe źródło działania tkwi gdzie indziej. Zgodnie z

interpretacją epistemologiczną, chociaż może mi się wydawać, że spostrzegam bezpośrednio moje bycie przyczyną własnego zachowania, to tak naprawdę nie mam bezpośredniego dostępu do ścieżki przyczynowej, której końcowym rezultatem jest moje działanie. Moje spostrzeganie jest zatem tylko atrybucją. Jack i Robbins twierdzą, że interpretacja metafizyczna jest fałszywa, ponieważ zarówno Wegner, jak i Libet (1985) nie rozróżnili stanu świadomości – zamiaru zrobienia czegoś od metaświadomości. Podział ten pozwala, według Jacka i Robbinsa, oddalić eksperymenty Libeta, jako niestanowiące wyzwania dla idei woli. Uważają oni za rzecz naturalną, iż myśl o tym, że coś chcę zrobić, pojawia się dopiero chwilę po tym, jak pojawił się sam zamiar. Można mieć jedynie wątpliwości, czy potrzebuję aż 500 ms, aby dokonać metapoznania swojego zamiaru. W odniesieniu do interpretacji epistemologicznej Jack i Robbins przyznają rację Wegnerowi, jednak przeciwstawiają się nazywaniu naszego braku dostępu do przyczyn własnego zachowania mianem „złudzenia”, proponując, aby określać to jako błędne przekonanie, wywodzące się z nawijnej psychologii.

Ważną kontynuacją badań Libeta są eksperymenty prowadzone przez Haggarda i jego współpracowników (Haggard i Clark, 2003; Haggard i in., 2002). Wykorzystano w nich metodę stosowaną przez Libeta (Libet, Gleason i Wright, 1983) do pomiaru spostrzeganego czasu pojawiania się zdarzeń. W eksperymentach Haggarda i jego współpracowników uczestnicy mieli naciskać przycisk, czego efektem był sygnał dźwiękowy, a równocześnie przy użyciu specjalnego zegara (podobnego do tego, który stosował Libet w swoich eksperymentach) mieli szacować moment, w którym naciskali przycisk, i moment usłyszenia sygnału dźwiękowego. Porównanie czasu spostrzeganego i czasu rzeczywistego (który był rejestrowany komputerowo) dało bardzo interesujący rezultat, który Haggard określił jako intencjonalne powiązanie (*intentional binding*) – nastąpiło przesunięcie w spostrzeganym czasie momentu naciśnięcia guzika ku momentowi usłyszenia sygnału dźwiękowego. W jednym z eksperymentów (Haggard i Clark, 2003) zastosowano w takiej samej sytuacji również stymulację magnetyczną kory motorycznej (metodą TMS, która jest nieinwazyjną techniką ingerowania w aktywność kory mózgowej), co w rezultacie doprowadziło do bardzo podobnego zachowania – naciśnięcia przycisku. Oszacowanie momentu naciśnięcia i momentu pojawienia się sygnału dźwiękowego w tej ostatniej sytuacji nie wykazało rezultatu przesunięcia w czasie. Jeden z warunków eksperymentalnych wiązał obecność zamiaru u uczestnika z zachowaniem sztucznie wywołanym przez stymulację magnetyczną. W tym wypadku również nie zaobserwowano przesunięcia w spostrzeganym czasie, które było charakterystyczne tylko dla sytuacji zamierzonego działania. Rezultat ten jest o tyle interesujący, że istnieją dwie możliwości interpretowania intencjonalnego powiązania. Jedna – taka, że jest to retrospektywna interpretacja własnego zachowania, któ-

rej wynikiem jest łączenie własnego zachowania i jego następstwa (dźwięku). Zgodnie z tą interpretacją, nie doświadczam bezpośrednio źródła zachowania, tylko wymyślam je *post factum*. Druga możliwość odpowiada modelom kontroli motorycznej (Wolpert, 1997), zgodnie z którymi kopia eferentna polecenia motorycznego jest przetwarzana przez dedykowany układ neuronalny, co pozwala na przewidywanie rezultatu zachowania zanim do systemu poznawczego dotrą dane sensoryczne. Zgodnie z tą interpretacją, świadome doświadczenie własnego działania byłoby tworzone równocześnie z samym działaniem. W interpretacji Haggarda i Clarka (2003) taki rezultat sugeruje, iż druga wersja jest bardziej prawdopodobna. Kopie eferentne, oprócz tego, że umożliwiają precyzyjną i szybką kontrolę motoryczną, prawdopodobnie odgrywają rolę w spostrzeganiu czasu działania i łączeniu działania z jego następstwami. Eksperymenty Haggarda w odniesieniu do doświadczania zamierzonego działania wskazują, że: 1) tylko zamierzone działania są wiązane z ich rezultatami, 2) moje doświadczenie działania i jego rezultatów powstaje jako bezpośredni produkt uboczny przygotowania do działania, a nie jako retrospektywna atrybucja, oraz 3) doświadczenie działania wywodzi się z właściwych czasowych i przewidywanych relacji pomiędzy przygotowaniem, ruchem i wynikiem, a nie jest rezultatem jedynie ogólnego kontekstu działania (Haggard i Clark, 2003).

Powyższe głosy krytyczne wobec propozycji Wegnera stanowią tylko próbkę reakcji na często prowokacyjnie formułowane przez niego tezy. Sam Wegner (2004) uważa, że ta gwałtowna reakcja jest prawdopodobnie spowodowana powszechnym charakterem doświadczenia własnej wolicjonalności. Nie mniej ważnym czynnikiem może być, według niego, również znaczenie tego doświadczenia w powstawaniu i podtrzymywaniu struktury Ja. To doświadczenia bycia sprawcą własnych działań jest, zdaniem Wegnera, nie tylko czynnikiem uzasadniającym Ja, ale również je tworzącym. Jeden ze swoich tekstów Wegner (2005) zatytułował: *Kto kontroluje procesy kontroli?* Przedstawia w nim trzy elementy, które prowadzą do powstania doświadczenia podmiotu, czyli instancji sprawującej kontrolę. Pierwszym elementem jest świadome myślenie. Zamiar poprzedzający lub towarzyszący działaniu, którego jestem świadomy, umożliwia mi wnioskowanie, że to ja jestem u steru. Drugim elementem pozwalającym na wnioskowanie o podmiocie jest moja zdolność do monitorowania działania, trzecim – stopień zaangażowania mojej uwagi. Procesy kontrolowane są raczej wolniejsze od automatycznych i stopień pochłonięcia uwagi przy ich wykonywaniu jest znaczny. Zaskakujące dla Wegnera jest to, że wiele ludzkich działań – które nie są uświadamiane, monitorowane i dzieją się bez zaangażowania uwagi, a przy tym są szybkie, skuteczne i bezbłędne – nie jest przez nas doświadczanych jako „chciane”, nie ma w nich zaangażowanej siły naszej woli – po prostu się dzieją (Wegner, 2005).

Wielu krytyków Wegnera, zwłaszcza filozofów (np. Baine, 2006; Nahmias, 2002, 2005), próbuje ustalić sens tego, czym jest wola w jego ujęciu i czym jest złudzenie tej woli. Te próby nie są tylko kwestią czysto semantyczną i porządkującą. Problem dotyczy ostatecznie tego, co – jaki pogląd czy przekonanie – rozmaite dane empiryczne zgromadzone przez Wegnera wydają się falsyfikować. Jedną z możliwości jest taka, że Wegner walczy z mentalizmem, z doktryną homunkulusa, z przekonaniem, iż mam władzę duszy czy umysłu, która ma moc sprawczą i może inicjować działanie. Koronnym dowodem, że taką instancję posiadam, jest doświadczenie sprawstwa, interpretowane jako bezpośrednio dany związek pomiędzy moim zamiarem i działaniem. Wegner, pokazując iluzoryczność tego doświadczenia, podważa przekonanie o istnieniu takiej instancji. Jego polemika nie jest tylko skierowana przeciw tradycyjnemu pogładowi, który jest dzisiaj jeszcze (coraz rzadziej) wyznawany przez niektórych filozofów (Nozick, 1974), ale również przeciwko pewnej tendencji, którą można dostrzec u psychologów – tendencji do mówienia o Ja tam, gdzie dawniej mówiono o woli. Przywoływana instancja, która, niestety, może być kojarzona z homunkulusem, na ogół nie pojawia się *explicite*, jednak Muraven i Baumeister (2000, s. 247) zbliżają się do jawnego mówienia o „kontrolerze”, definiując samokontrolę jako „kontrolę nad Ja sprawowaną przez Ja”. W tym wypadku, i prawdopodobnie wielu innych, jest to skrót myślowy, wynikający – z jednej strony – z wyraźnej tendencji psychologów do posługiwania się jakimś synonimem podmiotu czy sprawcy, kiedy mówią o zamierzonym działaniu, a z drugiej – z trudności językowej związanej z mówieniem, czy raczej powstrzymywaniem się od mówienia o Ja, której ulega również Wegner (Dennett, 2004).

W świetle propozycji Moskowitza i jego współpracowników (Moskowitz, Li i Kirk, 2004) wydaje się, że teoria pozornego przyczynowania niekoniecznie przeczy idei woli. Dane przytaczane przez Wegnera świadczą co najwyżej o tym, że ludzkie działania na ogół nie są bezpośrednio inicjowane przez stan świadomości – czyli to, co tradycyjnie nazywano aktem woli. Model pozornego przyczynowania Wegnera wskazuje na procesy nieświadome, które są przyczyną zachowania, a także doświadczenia sprawczości. Interesujące jest to, co się dzieje wcześniej, przed tymi procesami nieświadomymi. Z wielu badań przytaczanych przez Moskowitza i współpracowników (2004) wynika, że przynajmniej w części wspomniane procesy nieświadome mogą być determinowane przez świadomie formułowane cele. Zatem plany osoby i podjęte przez nią przygotowania doprowadzą w rezultacie do działań – za pośrednictwem procesów nieświadomych. To ogranicza teorię pozornego sprawstwa Wegnera do ostatniego ogniwa – bezpośrednio poprzedzającego zachowanie procesu nieświadomego, natomiast nie wyklucza realnych wpływów świadomych planów i celów na zachowanie. Jest to analogiczne do sytuacji, kiedy przez dłuższy czas nie potrafimy rozwikłać jakiegoś problemu i przestajemy się nim zajmo-

wać, po czym rozwiązanie po prostu pojawia się w świadomości. Wegner być może odparłby na to, że owe świadome cele są rezultatem nieświadomych procesów, i prawdopodobnie miałby rację. Pytanie jednak brzmi, czy moje świadome cele mają moc sprawczą, i na nie Wegner wydaje się odpowiadać twierdząco (2004).

### □ 3. Funkcjonalność woli

Geneza intuicji wolnej woli w kontekście danych empirycznych przedstawionych przez Wegnera wygląda zagadkowo. Jeśli założyć, iż rzeczywiście jego teoria pozornego przyczynowania jest prawdziwa i nasza wola nie jest źródłem naszych działań, to pozostaje pytanie o funkcjonalne znaczenie woli, a także o genezę doświadczenia woli. Wegner w ostatnim rozdziale swojej książki (2002) formułuje kilka możliwych funkcji woli. Świadomość sprawstwa mogłaby na przykład pomagać mi docenić i zapamiętać moje zachowania. Byłaby ona czymś w rodzaju znaku, który by potwierdzał moje autorstwo danego czynu, a poprzez to stałby się istotnym czynnikiem budującym moją samowiedzę. Identyfikowanie i pamiętanie rozmaitych działań jako moich wydaje się kluczowe dla powstania wiedzy o tym, kim jestem, do czego jestem zdolny, co wymaga z mojej strony wysiłku, a jakie działania pojawiają się niemal spontanicznie.

Druga funkcja, zdaniem Wegnera, wiąże się z motywacją osiągnąć i przekonaniem o własnej skuteczności. Wyróżniony dzięki doświadczeniu sprawstwa charakter moich działań chroni je przed „rozmyciem się” we wspomnieniach wszelkich działań, których byłem świadkiem czy o których słyszałem. Świadomość mojego sprawstwa, bycia przyczyną działań staje się organizującym tematem dla moich potencjalnych oraz już zrealizowanych osiągnięć w kontekście działań i osiągnięć innych ludzi.

Z tym aspektem wolicjonalności wiąże się ogrom literatury psychologicznej, wiele propozycji teoretycznych i badań empirycznych. Od dwuprocesowego ujęcia spostrzeganej kontroli Rothbauma, Weisza i Snydera (1982), przez przekonanie o własnej skuteczności Bandury (1982), po teorię rozwoju człowieka, która za centralną i organizującą rozwój przyjmuje kategorię kontroli (Hekhausen i Schulz, 1995), wszystkie teorie kontroli zakładają, że ludzie pragną tworzyć związki między zachowaniami i zdarzeniami, czyli wpływać na środowisko (Kofta, 2001; Sędek, 2001). Komplementarne do powyższego jest założenie, że ludzie obawiają się utraty kontroli, niemocy w tworzeniu związków zachowanie – zdarzenie. Wtórna kontrola proponowana przez Rothbauma i jego współpracowników jest rodzajem samokontroli i pozwala dostosować się do zewnętrznych wymogów, chroniąc równocześnie osobę przed niekorzystnymi doświadczeniami braku kontroli pierwotnej (także przez złudzenie kontroli). Kilkadziesiąt lat badań nad znaczeniem poczucia kontroli doprowadziło do bardzo spój-

nych oraz jednoznacznych rezultatów, wskazujących, że jest ono bardzo ważnym predyktorem zdrowia i dobrego samopoczucia fizycznego, a także psychicznego (por. przegląd Skinner, 1996). Tym rezultatom towarzyszy jednak wielość pojęć i koncepcji związanych z kategorią kontroli, które często zachodzą na siebie znaczeniowo, a z pewnością są wzajemnie powiązane. Skinner (1996) dokonała pewnego uporządkowania teorii i pojęć związanych z kontrolą według dwóch wymiarów. Pierwszym jest podział na kontrolę rzeczywistą, czyli obiektywną, i spostrzeganą, czyli subiektywną. To rozróżnienie jest na przykład kluczowe dla tezy o wpływie spostrzeganej kontroli na zachowanie i emocje niezależnie od rzeczywistej kontroli. Averill (1973) uważa, że spostrzegana kontrola stanowi znacznie lepszy predyktor funkcjonowania osoby niż rzeczywista kontrola. Drugim podstawowym wymiarem porządkującym pojęcia związane z kontrolą jest wyróżnienie trzech elementów najczęściej uwzględnianych w teoriach kontroli: podmiotu – sprawcy, środków kontroli i celów kontroli. Skinner (1996) dzięki temu rozróżnieniu organizuje rozmaite konstrukty związane z kontrolą w obrębie trzech klas relacji: podmiot – cele, podmiot – środki i środki – cele.

Znaczenie kontroli (w sensie możliwości rzeczywistego wpływania na stany świata, a nie subiektywnego doświadczenia sprawstwa) jako istotnej charakterystyki ludzkiego funkcjonowania zachęca niektórych badaczy do zadawania pytań bardziej fundamentalnych – pytań o genezę kontroli zarówno z perspektywy ontogenetycznej (Heckhausen i Schulz, 1995), jak i filogenetycznej (Barkley, 2001; Dennett, 1987; Geary, 2005). Ta ostatnia perspektywa, jeśli udałoby się sformułować i potwierdzić empirycznie możliwy scenariusz ewolucyjnej genezy kontroli (ze szczególnym uwzględnieniem samokontroli), dałaby odpowiedź na pytanie o funkcję adaptacyjną woli. Alexander (1990) w swojej próbie rekonstrukcji ewolucji człowieka zaproponował jako kluczowy jej element ludzką zdolność do ekologicznej dominacji. Wyjątkowy charakter człowieka przejawia się w tym, że może wybierać miejsce do zamieszkania – może żyć tam, gdzie mu się podoba. Z tej perspektywy walka o przetrwanie jest przede wszystkim walką o sprawowanie kontroli nad zasobami, które umożliwiają podtrzymanie życia i sukces reprodukcyjny. Geary (2005) dokonuje konceptualizacji ludzkiego zachowania w kategoriach motywacji do kontroli. Według niego, rezultatem doboru naturalnego było powstanie systemów poznawczych, afektywnych i świadomych, a zarazem wrażliwych na te typy informacji, które były współzmiennie z przeżyciem i osiągnięciem sukcesu reprodukcyjnego gatunku w trakcie ewolucji. Działanie tych systemów będzie ukierunkowywać zachowania na odpowiednie charakterystyki ekologiczne (np. potencjalny pokarm) i prowadzić do osiągnięcia nad nimi kontroli. Dla Geary'ego to, czy systemy te działają na poziomie świadomym czy nieświadomym, jest drugorzędne; trendem jednoczącym różne gatunki jest usiłowanie organizowania świata w taki

sposób, aby uniknąć zagrożenia ze strony drapieżników i zwiększyć szansę na osiągnięcie sukcesu reprodukcyjnego (Geary, 2005). Tendencja do sprawowania kontroli będzie się przejawiać w trzech podstawowych obszarach: społecznym, biologicznym oraz fizycznym i w każdym z tych obszarów ludzie tworzą kompetencje, którym odpowiadają tak zwane potoczne teorie: psychologiczne, biologiczne i fizyczne. Przykładowo, uzyskanie dominacji ekologicznej było z konieczności związane z kompetencjami, które umożliwiły posługiwanie się i wytwarzanie narzędzi. Walka z innymi ludźmi o zasoby doprowadziła natomiast do powstania kompetencji umożliwiających i współzawodnictwo, i współpracę (np. teoria umysłu, która pozwala poznać stany oraz zamiary innej osoby). Z propozycji Geary'ego wyłania się znaczenie adaptacyjne możliwości sprawowania realnej kontroli nad środowiskiem, natomiast iluzoryczne doświadczenie sprawstwa, o którym pisze Wegner, wydaje się z tej perspektywy zupełnie nieprzystosowawcze.

Pewnym uzupełnieniem propozycji Geary'ego jest model samoregulacji Barkleya (2001). Jego zdaniem, model ten wpisuje się dobrze w ramy ewolucyjne, ponieważ składa się z niewielu elementów (zgodnie z zasadą oszczędności – ważną z perspektywy ewolucyjnej), zezwala na gradualistyczną interpretację (samoregulacja u człowieka jest rozwiniętą formą czegoś, co istniało wcześniej u innych naczelnych) i daje możliwość powiązania warunkowania instrumentalnego z tworzeniem kultury przez ludzi (zdolność do tworzenia kultury wydaje się powiązana z samoregulacją, poprzez procesy hamowania, samoświadomości, naśladowania itp.). W modelu Barkleya kluczowe znaczenie ma tendencja do przechodzenia od zachowania zewnętrznego do zinternalizowanego (w jego terminologii od zachowania do Ja). Proces samoregulacji pozwala na przejście od kontroli nad zachowaniem, sprawowanej przez kontekst sytuacyjny lub inne osoby, do kontroli sprawowanej przez wewnętrzne reprezentacje, które odnoszą się do hipotetycznej przyszłości. Przystosowawcza wartość samoregulacji wiązałaby się między innymi z maksymalizowaniem długoterminowych korzyści społecznych.

#### □ 4. Fizjologiczne podłoże woli

Neurobiolodzy pytani o to, czym jest samoregulacja, odpowiadają czasem, że to jest to, co robią płaty czołowe (Stuss i Benson, 1986). Badania z użyciem technik neuroobrazowania systematycznie wskazują na odrębne układy pobudzenia obszarów mózgu w zależności od tego, czy działanie jest świadomie zamierzone i kontrolowane, czy jest odruchowe. Typowy eksperyment z zastosowaniem funkcjonalnego rezonansu magnetycznego pokazuje podczas zamierzonego działania aktywność jąder podstawy i dodatkowej kory ruchowej, podczas gdy w wypadku zewnętrznym inicjowa-

nego zachowania aktywny jest mózdzek i kora przedruchowa (Haggard i Clark, 2003). Te dwie odrębne drogi łączą się już w pierwszorzędowej korze ruchowej, cytując Haggarda i Clarka (2003, s. 696): „w odległości jednej synapsy od samych mięśni”.

Częstym sposobem przybliżania się do odpowiedzi na pytanie o fizjologiczne podłoże procesów wolicjonalnych jest badanie osób, u których te procesy uległy zaburzeniu. Autorem wpływowej koncepcji, która wyjaśnia naturę zaburzeń działania w schizofrenii, jest Frith (1992). Charakterystyczne dla schizofrenii jest zarówno zaburzenie samego działania, jak i monitorowania zamiaru działania, co przejawia się na przykład urojeniami kontroli i halucynacjami werbalnymi (osoba nie rozpoznaje własnej myśli). Hipoteza Fritha jest taka, że u osoby zdrowej aktywności towarzyszy dedykowany sygnał, który pozwala interpretować zachowanie jako zamierzone (kopia eferentna, o której była mowa wcześniej). Frith sądzi, że dodatkowy sygnał jest doświadczany jako „wysiłek”, a brak tego wysiłku przy generowaniu działania oraz myśli może dać w rezultacie doświadczenie, że to ktoś z zewnątrz kontroluje zachowanie osoby lub podrzuca jej myśli. Według Fritha te zaburzenia wpływają na zdolność do monitorowania własnego zachowania i zamiarów. Uważa on, iż zaburzony jest nie tylko prosty mechanizm tworzenia kopii eferentnej, lecz również zdolność rozpoznania, że osoba jest w danym stanie, że do czegoś zmierza. Zaburzona byłaby zatem zdolność metapoznawcza, co, według Fritha, zbliża osoby cierpiące na schizofrenię do osób cierpiących na autyzm. Frith przyjmuje, iż kluczowa dla autyzmu jest dysfunkcja tak zwanej „teorii umysłu”, a osoby cierpiące na schizofrenię są do autystycznych podobne w tym, że aktualnie nie są w stanie posługiwać się swoją „teorią umysłu”, chociaż we wcześniejszym okresie życia miały do niej dostęp.

Dodatkowym elementem prób rekonstrukcji podłoża neuronalnego dla procesów wolicjonalnych i samokontroli stały się w ostatnim okresie tak zwane neurony lustrzane, odkryte przez zespół Rizzolattiego (Rizzolatti, Fogassi i Gallese, 2001). Eksperymenty z udziałem małp pokazały, że obserwacja zachowań innego osobnika w kontakcie z przedmiotem (ale obserwacja samych przedmiotów już nie) aktywuje system neuronów lustrzanych (obszar F5), które są odpowiedzialne za planowanie i wykonanie tych samych zachowań (Gallese i in., 1996). Dane pochodzące z neuroobrazowania sugerują, że taki sam system występuje również u ludzi. Rizzolatti i Arbib (1998) twierdzą, iż występujący u naczelnych mechanizm rozpoznawania zachowania był u ludzi podstawą rozwoju języka. W normalnej sytuacji obserwowanie wyzwała także mechanizmy hamujące bezpośrednie naśladowanie zachowania, natomiast w niektórych sytuacjach, zwłaszcza gdy obserwowane zachowanie jest bardzo ważne, kora przedruchowa pozwala na pokazanie krótkiego początku działania, który może zostać rozpoznany przez drugiego osobnika. Rizzolatti i Arbib sądzą, że zdolność do kontroli przez obserwatora własnego systemu neuro-



nów lustrzanych jest kluczowa dla wolicjonalnego emitowania sygnału. Według nich, mielibyśmy w takiej sytuacji do czynienia z prymitywną formą dialogu między obserwatorem i zachowującym się. Ewolucja systemu neuronów lustrzanych miałaby fundamentalne znaczenie dla powstania celowej komunikacji.

\* \* \*

Z powyższego przeglądu wynika niejednoznaczny obraz wzajemnych relacji między procesami wolicjonalnymi i świadomością. Oczywiście dla wielu, zdroworozsądkowe przekonanie – tak ważne dla kultury Zachodu – zostało podważone przez badania Wegnera. Jednak z badań Libeta, przytaczanych przez Wegnera jako jeden z ważnych argumentów w dyskusji, wynika również to, że mamy możliwość zrezygnowania z zachowania, które już jest w toku (na poziomie procesów mózgowych). Libet (1999) był w stanie nawet określić dokładnie, ile mam czasu na tę rezygnację – około 100 ms. Eksperymenty Libeta nie negują zatem możliwości samokontroli, rozumianej jako przeciwstawienie się jakiejś tendencji, i świadomość jest tu wyraźnie obecna. Również dane Haggarda i Clarka (2003) osłabiają wnioski płynące z książki Wegnera. Wydaje się, że doświadczenie sprawstwa nie jest jedynie atrybucją dokonaną *ex post*, co oczywiście nie przeczy temu, iż często mylimy się w przypisywaniu sprawstwa sobie bądź innym czynnikom. Z perspektyw różnego poziomu analizy zaprezentowanych w niniejszym rozdziale wyłania się obraz wolicjonalności jako złożonych procesów, które składają się z prostych. Przytaczane głosy w dyskusji o problemie woli skłaniają raczej do przyjęcia ciągłości coraz bardziej złożonych procesów, a nie ontycznej przepaści, którą sugerowałby zwolennik dualizmu (np. Popper i Eccles, 1977).

---

## Literatura cytowana

---

- Alexander, R.D. (1990). How did humans evolve? Reflections on the uniquely unique species. *University of Michigan Museum of Zoology Special Publication*, 1, 1–38.
- American Psychiatric Association (2000). *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders* (wyd. 4, popr.). Washington: American Psychiatric Association.
- Averill, J.R. (1973). Personal control over aversive stimuli and its relationship to stress. *Psychological Bulletin*, 80, 286–303.

- Bandura, A. (1982). Self-efficacy mechanism in human agency. *American Psychologist*, 122, 122–147.
- Barkley, R.A. (2001). The executive functions and self-regulation: An evolutionary neuropsychological perspective. *Neuropsychology Review*, 11, 1–29.
- Bayne, T. (2006). Phenomenology and the feeling of doing: Wegner on the conscious will. W: S. Pockett, W.P. Banks i S. Gallagher (red.), *Does consciousness cause behavior?* (s. 169–186) Cambridge, MA: MIT Press.
- Bliss, E.L. (1986). *Multiple personalities, allied disorder, and hypnosis*. New York: Oxford University Press.
- Dennett, D.C. (1987). *The intentional stance*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Dennett, D.C. (2004). Calling in the Cartesian loans. *Behavioral and Brain Sciences*, 27, 661.
- Ellenberger, H.F. (1970). *The discovery of the unconscious: The history and evolution of dynamic psychiatry*. New York: Basic Books.
- Fodor, J. (1990). *A theory of content and other essays*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Frith, C.D. (1992). *The cognitive neuropsychology of schizophrenia*. Hillsdale: Lawrence Erlbaum.
- Gallese, V., Fadiga, L., Fogassi, L. i Rizzolatti, G. (1996). Action recognition in the premotor cortex. *Brain*, 119, 593–609.
- Geary, D.C. (2005). *The origin of mind: Evolution of brain, cognition, and general intelligence*. Washington, DC: American Psychological Association.
- Gilson, E. (1979). *Le thomisme. Introduction a la philosophie de saint Thomas d'Aquin*. Paris: Vrin.
- Haggard, P., Aschersleben, G., Gehrke, J. i Prinz, W. (2002). Action, binding and awareness. W: W. Prinz i B. Hommel (red.), *Common mechanisms in perception and action: Attention and performance* (tom XIX, s. 266–285). Oxford: Oxford University Press.
- Haggard, P. i Clark, S. (2003). Intentional action: Conscious experience and neural prediction. *Consciousness and Cognition*, 12, 695–707.
- Heckhausen, J. i Schulz, R. (1995). A life-span theory of control. *Psychological Review*, 102, 284–304.
- Jack, A.I. i Robbins, P. (2004). The illusory triumph of machine over mind: Wegner's eliminativism and the real promise of psychology. *Behavioral and Brain Sciences*, 27, 665–666.
- James, W. (1890). *The Principles of psychology*. New York: Holt.
- Janet, P. (1907). *The major symptoms of hysteria*. New York: Macmillan.
- Kihlstrom, J.F. (2004). An unwarrantable impertinence. *Behavioral and Brain Sciences*, 27, 666–667.
- Kirsch, I. (2001). The altered states of hypnosis. *Social Research*, 68, 795–807.
- Kirsch, I. i Lynn, S.J. (1998). Dissociation theories of hypnosis. *Psychological Bulletin*, 123, 100–115.
- Kirsch, I. i Lynn, S.J. (1999). Hypnotic involuntariness and the automaticity of everyday life. W: I. Kirsch, A. Capafons, E. Cardeña i S. Amigó (red.), *Clinical hypnosis and self-regulation: Cognitive-behavioral perspectives* (s. 49–72). Washington: American Psychological Association.
- Kofta, M. (2001). Poczucie kontroli, złudzenia na temat siebie, a adaptacja psychologiczna. W: M. Kofta i T. Szustrowa (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć* (s. 199–225). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Levy, N. i Bayne, T. (2004). A will of one's own: Consciousness, control, and character. *International Journal of Law and Psychiatry*, 27, 459–470.
- Libet, B. (1985). Unconscious cerebral initiative and the role of conscious will in voluntary action. *Behavioral and Brain Sciences*, 8, 529–566.
- Libet, B. (1999). Do we have free will? *Journal of Consciousness Studies*, 6, 47–57.
- Libet, B., Gleason, C.A. i Wright, E.W. (1983). Time of conscious intention to act in relation to onset of cerebral-activity (readiness potential) – The unconscious initiation of a freely voluntary act. *Brain*, 106, 623–642.
- Moskowitz, G.B., Li, P. i Kirk, E.R. (2004). The implicit volition model: On the preconscious regulation of temporarily adopted goals. *Advances in Experimental Social Psychology*, 36, 317–413.
- Mostert, M.P. (2001). Facilitated communication since 1995: A review of published studies. *Journal of Autism and Developmental Disorders*, 31, 287–313.
- Muraven, M. i Baumeister, R.F. (2000). Self-regulation and depletion of limited resources: Does self-control resemble a muscle? *Psychological Bulletin*, 126, 247–259.
- Nahmias, E. (2002). When consciousness matters: A critical review of Daniel Wegner's *The illusion of conscious will*, *Philosophical Psychology*, 15, 527–541.
- Nahmias, E. (2005). Agency, authorship, and illusion. *Consciousness and Cognition*, 14, 771–785.
- Nisbett, R.E. i Wilson, T.D. (1977). Telling more than we can know: Verbal reports on mental reports. *Psychological Review*, 84, 231–259.
- Nozick, R. (1974). *Anarchy, state, and utopia*. New York: Basic Books.
- Popper, K.R. i Eccles, J.C. (1977). *The self and its brain*. Berlin: Springer.
- Rizzolatti, G. i Arbib, M.A. (1998). Language within our grasp. *Trends in Neurosciences*, 21, 188–194.
- Rizzolatti, G., Fogassi, L. i Gallese, V. (2001). Neurophysiological mechanisms underlying the understanding and imitation of action. *Nature Reviews: Neuroscience*, 13, 713–720.
- Rothbaum, F., Weisz, J.R. i Snyder, S.S. (1982). Changing the world and changing the self: the two-process model of perceived control. *Journal of Personality and Social Psychology*, 42, 5–37.
- Ryle, G. (1949). *The concept of mind*. New York: Barnes and Noble.
- Sędek, G. (2001). Jak ludzie radzą sobie z sytuacjami, na które nie ma rady? W: M. Kofta i T. Szustrowa (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć* (s. 226–248). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Skinner, B.F. (1978). *Poza wolnością i godnością*. Przeł. W. Szelenberger. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Skinner, E.A. (1996). A guide to constructs of control. *Journal of Personality and Social Psychology*, 71, 549–570.
- Spanos, N. (1996). *Multiple identities and false memories: A sociocognitive perspective*. Washington: American Psychological Association.
- Spence, S.A. (2002). Alien motor phenomena: A window on to agency. *Cognitive Neuropsychiatry*, 7, 211–220.
- Stuss, D.T. i Benson, D.F. (1986). *The frontal lobes*. New York: Raven.

- Voght, E.Z. i Hyman, R. (1959). *Water witching USA*. Chicago: University of Chicago Press.
- Wegner, D.M. (2002). *The illusion of conscious will*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Wegner, D.M. (2004). *Precis of the illusion of conscious will*. *Behavioral and Brain Sciences*, 27, 649–659.
- Wegner, D.M. (2005). Who is the controller of controlled processes? W: R.R. Hassin, J.S. Uleman i J.A. Bargh (red.), *The new unconscious* (s. 19–36). Oxford: Oxford University Press.
- Wegner, D.M., Sparrow, B. i Winerman, L. (2004). Vicarious agency: Experiencing control over the movements of others. *Journal of Personality and Social Psychology*, 86, 838–848.
- Wegner, D.M. i Wheatley, T. (1999). Apparent mental causation. Sources of the experience of will. *American Psychologist*, 54, 480–492.
- Wolpert, D.M. (1997). Computational approaches to motor control. *Trends in Cognitive Sciences*, 1, 290–216.